

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | ŚRODA, 28 PAŹDZIERNIKA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 301

Inżynierowie-łapownicy

skazani przez sąd kowieński

Kowno, 28 paźdz.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj zakończył się wielki proces przeciwko kilku inżynierom kolejowym, którzy oskarżeni byli o pobieranie łapówek przy dostawach. W czasie rozprawy zostało stwierdzone, że inżynierowie ci pobrali od firm zagranicznych około 50.000 dolarów łapówki. Główny oskarżony inż. Mikszianus został skazany na trzy lata więzienia.

Wielkie zwycięstwo konserwatystów w Anglii

Obliczenia z połowy okręgów wyborczych.—Konserwatyści uzyskują prawdopodobnie większość. — Dotkliwa porażka labourzystów

Londyn, 28 października

W dniu wczorajszym odbywały się w całej Anglii wybory do parlamentu.

Wybory przyniosły katastrofalną klęskę „Partji pracy”, tem jeszcze dotkliwszą, że największe straty zanotowała partja właśnie w północnym okręgu przemysłowym, który uchodził za twierdzę „Labour Party”.

Do wczesnych godzin porannych znane są wyniki wyborów jedynie z połowy okręgów wyborczych, przyczem rezultaty wyborów przedstawiają się następująco:

Konserwatyści 222.
Liberałowie 40.
Grupa Mac Donalda 4
Partja Pracy 25.
Niezależni 3.

W wyniku dotychczasowych obliczeń „Partja Pracy” straciła 112 mandatów, liberałowie zyskali 11, a konserwatyści zyskali 101 mandatów.

Do parlamentu weszło 8 kobiet, wszystkie z grupy konserwatywnej. Wszyscy główni przywódcy labourystów przepadli przy wyborach.

W czasie wyborów w roku 1929 wy-

nikłi wyborów były następujące: „Labour Party” 289, konserwatyści 260, liberałowie 58, niezależni 3.

W parlamencie na większość popierającą rząd złożyły się głosy „Labour Party” i liberałów.

W chwili rozwiązania parlamentu w roku 1931 nastąpiło w Ionie parlamentu

przegrupowanie posłów, którzy podzielili się w sposób następujący:

Konserwatyści 263,
Liberałowie 58.
Grupa Mac Donalda 14.
Stronictwa z opozycji:
„Labour Party” 270.
Niezależni 4.
Grupa Mosleya 4.

Trzeci dzień procesu brzeskiego

Zeznania posłów Liebermana, Barlickiego i Dubois.— Dziś sąd przesłucha posła Witos

Warszawa, 28 października

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu procesu przeciwko byłym więzniom brzeskim jako pierwszy zeznawał poseł Lieberman. Oświadczył on, że do winy się nie przyznaje. Nigdy nie tworzył on żadnego spisku, którego celem byłoby obalenie istniejącego rządu.

Działal on jedynie na jawnej drodze parlamentarnej, chcąc spowodować ustąpienie gabinetu.

W tym też celu został zwołany kongres krakowski, a długa przerwa w działalności opozycyjnej „Centrolewu” świadczy najdobitniej, że posłowie nie szykowali zamachu.

Lieberman nie przyznaje się do jakie-

gokolwiek udziału w wypadkach wrzesniowych na ulicach Warszawy, oświadczając, że wtedy znajdował się w Brześciu.

Pod koniec swego przemówienia oświadcza Lieberman że był jednym z największych rzeczników socjalizmu i demokracji w Polsce, jemu dano do zreferowania w sejmie projekt dekretu prawnego i ustawy o niezawisłości sędziów.

W dalszym ciągu zeznawał Barlicki. Nie przyznał się on również do winy, oświadczając, że PPS zaskoczona była wypadkami majowymi i na posiedzeniu komitetu wykonawczego zastanawiano

się nawet, czy PPS ma pomóc Piłsudskiemu i wywołać strejk kolejarzy.

Pod koniec wczorajszej rozprawy sądowej zeznawali jeszcze posłowie Dubois i Mastek. *W czasie ich zeznań dochodziło często do słownego starcia między oskarżonymi, a przewodniczącym, który nie pozwala im odbiegać od tematu i mówić o rzeczach nie należących do sprawy.*

Około godz. 6 wieczorem z powodu zmęczenia oskarżonych i obrony sąd przerwał rozprawę. W dniu dzisiejszym zeznawać będą dalsi oskarżeni, między innymi Witos i Ciołkosz.

Krwawy napad na właściciela nieruchomości

Łódź, 28 października.

(d) Dziś około godz. 8.30 rano w podwórzu domu przy ul. Piwnej 31 na właściciela tej nieruchomości 68-letniego Wojciecha Kwaśniewskiego, napadł jeden z lokatorów, który miał z nim zatarg o komornie i niebawem miał być wyeksmitowany.

Lokator ów dotkliwie poturbował właściciela domu. Do Kwaśniewskiego wezwano pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej. Napastnikiem zajęła się policja.

Pożar

na dworcu fabrycznym

Łódź, 28 października.

(d) Dziś około godz. 1-ej w nocy w wartowniczej budce magazynów elektrycznych na dworcu Łódź-Fabryczna od piecyka zajęły się rozmaite łatwopalne przedmioty. Ogień rozszerzał się dość szybko i powstała obawa, że przybierze on poważniejsze rozmiary. Zaalarmowano straż ogniową, która w wyniku kilkuminutowej akcji ratunkowej, pożar stłumiła. Straty nieznaczne.

Prof. Piccard udekorowany krzyżem króla

Bukareszt, 28 października
(Polska Agencja Telegraficzna).

Król Karol przyjął prof. Piccarda i udekorował go krzyżem lotniczym.

Burze i deszcze we Włoszech

Rzym, 28 października.

W całym kraju panują śloty, deszcze i burze. W Genui szalała na wybrzeżu gwałtowna burza.

Fale uniosły liczne barki i wtargnęły na wybrzeże, zalewając niżej położone domy i docierając do linii kolejowej.

W okolicy Bergamo wylały w następstwie ulewnych deszczów, rzeki, zalewając drogi, linje kolejową i przerywając komunikację.

Częściowy strejk włóknarzy trwa

W wielu fabrykach robotnicy dziś ponownie porzucili pracę

Łódź, 28 października.

(tt) Strejk w przemyśle włókienniczym, który w ciągu wczorajszego dnia wykazywał tendencje do załamania się, dziś rano wybuchł z nową siłą. Po wczorajszych wieczorowych zebraniach robotników, postanowiono w szeregu fabryk przystąpić do strejku.

Dziś rano akcja strejkowa objęła następujące zakłady przemysłowe: „Cytryn i Szpigel”, ul. Pomorska 69, Przygórze, Południowa 68, Lipiński i Kiliński 254, Lipszyc i Aizenberg, Wólczańska 19, Herszkowicz i Lipnowski, Nawrot 30, Rotberg, Kopernika 55, Żak

Wofsi przy ul. Kopernika, Bracia Halpern, przy ul. Południowej 80, Heller i Kon. przy ul. Południowej 80, Buhle, przy ul. Dąbrowskiej, Fuks przy ul. Pomorskiej. Poza tem strejk objął 19 mniejszych zakładów przemysłowych.

Dziś w godzinach popołudniowych

odbeda się masówki robotnicze w fabrykach Leonarda, Scheiblera i Grohmana oraz Horaka, na których zapadną decyzje o ewentualnym przystąpieniu do strejku. Fabryki Pabjanickie zostały unieruchomione dziś rano.

Dziś wieczorem, w lokalu kartelu Z. P. odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych, należących do wszystkich związków zawodowych, na którym opracowany ma być plan dalszej akcji. Dzień jutrzejszy wobec tego przyniesie całkowite wyjaśnienie sytuacji.

Wykrycie terrorystycznej organizacji w Berlinie.

Aresztowanie komunistycznych posłów do Reichstagu.

Berlin, 28 października.

Wykrycie składów materiałów wybuchowych w mieszkaniu jednego z komunistów, berlińskich, doprowadziło policję na trop tajnej organizacji kierującej akcją terrorystyczną na obszarze całej Rzeszy.

W toku dochodzeń policja przeprowadziła dzisiaj między innymi rewizje w mieszkaniach pięciu komunistycznych posłów do parlamentu w Berlinie. Również i na prowincji odbywają się lic-

ne rewizje i aresztowania.

W miejscowości Radbod w Westfalji wykryto magazyn dolorytu pochodzący z kradzieży dokonanej przed kilku tygodniami w jednym z kamieniołomów. Aresztowano przytem trzech komunistów należących do tak zw. związku walki czynnej z faszyzmem.

Według zeznań aresztowanych organizacja ta organizowała tajne magazyny materiałów wybuchowych dla zaopatrzenia się w ręczne granaty.

Pracownicy fryzjerscy grożą strejkami

w razie nieuwzględnienia
ich postulatów

Łódź, 28 października.

(tt) Jak się dowiadujemy, związek zawodowy pracowników fryzjerskich postanowił wszcząć akcję, zmierzającą do unormowania warunków pracy w zakładach fryzjerskich. Na zebraniu pracowników, które odbyło się w dniu wczorajszym, postanowiono wystosować do związku majstrów pismo, w którym pracownicy domagają się będą ściślego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, podwyższenia zarobków, oraz bezwzględniego przestrzegania wypożyczenia w niedziele i dni świąteczne.

W razie gdyby związek majstrów nie uwzględnił tych postulatów, pracownicy grożą przystąpieniem do strejku.

W dziewiczych lasach Afryki

Główna bohaterka dźwiękowca „Trader Horn“ opowiada o niebezpieczeństwach ekspedycji filmowej „Biała bogini” omal nie rozszarpana przez orangutana

(y) W najbliższej przyszłości zostanie wyświetlany na ekranach wielki film dźwiękowy na tle dzungli afrykańskich pod tytułem „Trader Horn”. Jedną z uczestniczek tej zakrojonej na olbrzymią skalę ekspedycji, główna bohaterka filmu, aktorka Elwina Both, opisuje swe niezwykle ciekawe wrażenia z podróży po dziewiczych lasach i dzunglach afrykańskich.

Z wielką radością dowiedziałam się, iż zostałam zaangażowana przez wytwórnię „Metro-Goldwyn-Mayer” celem odtworzenia głównej roli w wielkim dźwiękowcu afrykańskim, przedstawiającym przygody handlarza Horna. Cieszyło mnie przedewszystkiem, iż mimo wielu konkurentek wybór ten padł ostatecznie na mnie. Poza tem lubię namiętnie podróże, szczególnie niecałe podróże po nieznanym kraju afrykańskim, obfitująca w silne wrażenia i emocje.

Jednak już po pierwszej rozmowie z reżyserem i kierownikiem ekspedycji Van Dyke'em radosny ten nastrój uległ zasadniczej zmianie. Van Dycke od tygodni zajęty był pracami przygotowawczymi do tej olbrzymiej ekspedycji; z wszystkich członków ekspedycji, on jeden zdawał sobie całkowicie sprawę z niezwykłych trudności i niebezpieczeństw, które oczekiwały uczestników tego przedsięwzięcia.

Van Dycke, który jest nie tylko znakomitym reżyserem, lecz również dobrym kolegą, zobowiązał mi dokładnie warunki w jakich odbywać się będzie ekspedycja. Opowiadał on o nieskończonych podróżach po fatalnych drogach, które nie zasługują nawet na tę nazwę, o długotrwałych marszach pieszych w miejscach niedostępnych dla aut, tropikalnych upałach i przejmującym zimnem, niezliczonych owadach i żmijach, niebezpiecznych dzikich zwierzętach, o febrze i innych chorobach. Sądzi, iż nie wymieniam tych wszystkich okropności, na które narażała mnie podróż, lecz i ta niewielka kolekcja winna wystarczyć, aby wytworzyć sobie należyte pojęcie o rozkoszach takiej ekspedycji.

Przyznać muszę otwarcie, iż postanowiłam już zrezygnować z mej roli. Jednak wyobraziłam sobie złośliwe uśmiechy na twarzy moich koleżanek, które niezawodnie nie omieszkały rozpowszechnić pogłoski, iż rola została mi odebrana, słyszałam głos mego przyjaciela i kolegi Harry Caray, który miał grać rolę Trader Horn, mruczącego pod nosem: „Nigdy nie można polegać na niewieście”. Argumenty te przekonały mnie dostatecznie. Podziękowałam serdecznie Van Dycke'owi, za udzielone ostrzeżenia i postanowiłam nieodwołalnie przyłączyć się do ekspedycji. Nie żałowałam tej decyzji.

W słowach Van Dycke'a nie było najmniejszej przesady, rzeczywistość nie tylko potwierdziła jego przepowiednię, lecz często nawet przedstawiała się w bardziej ponurym barwach. Podróż dookoła Afryki bynajmniej nie należy do rzędu podróży luksusowych. Prawie przez cały czas cierpiałam na febrę i po powrocie do Hollywood byłam chuda, jak zapalka. Zato miałam tyle ciekawych i emocjonujących przeżyć, iż podróż tę zaliczam do najpiękniejszych momentów mego życia.

Należę do rzędu nielicznych kobiet, które poznały prawdziwe oblicze Afryki, te kraje niezliczonych plemion o najróżniejszych barwach skóry, poczynając od jasno-bronzonej do czarnej, jak węgiel, setki niezliczonych języków i dialektów, najbardziej różnorodnych egzemplarzy zwierząt od muchy tsetse do wspaniałych okazów ston, pięknych krajobrazów i lasów dziewiczych niezwykle interesujących białych myśliwych i pionierów.

Praca moja była bardzo interesująca, jednak zupełnie inna, niż w atelier filmowym w Hollywood. Przedewszystkiem zrezygnować trzeba było ze szminki i przebiegania się. Pod wpływem nie-
licznych promieni afrykańskiego słoń-

ca szminka musiałaby zamienić się natychmiast w brązową ciec, która rozlała się po całej twarzy, miał szminki, musiałam używać brązowego pudru. Również sprawa kostiumów przedstawia się tu zupełnie inaczej.

W filmie „Trader Horn” grałam rolę młodej dziewczyny, która w latach dzieciństwa została porwana przez kanibalów. Wychowana w środowisku tego dzikiego szczeniu staje się w przyszłości „białą boginią”, która rządzi całym plemieniem. Kostjum składał się wyłącznie z molch długich blond włosów i małego owłosienia, które nosiłam do koła bioder. Poza pracą zawodową nosiłam specjalny strój tropikalny, podobnie, jak mężczyźni.

Często znajdowałam się w niebezpieczeństwie. Pewnego razu siedziałam w lesie dziewiczym zdaleka od naszego obozu. Gdy zapadł mrok udałam się do domu. Dopiero w obozie dowiedziałam

się, jak wielkie niebezpieczeństwo mi wówczas groziło. Jeden z białych myśliwych, który służył nam w charakterze przewodnika wypatrywał przy pomocy lunety polowej zwierzę. W pewnym momencie ujrzał mnie oraz olbrzymiego orangutana, który w szalonych podskokach zbliżał się do mnie, w którym się znajdowałam. Mimo olbrzymiej przestrzeni dał strzał i położył go trupem. Przypominałam sobie, iż w momencie tym usłyszałam głuchy trzask i huk padającego ciała. W okolicach naszego obozu często rozlegały się strzały i lasy dziewicze pełne są tajemniczych szmerów, wobec czego nie zwróć tam na to najmniejszej uwagi.

Ekspedycja afrykańska była przedsięwzięciem wielce niebezpiecznym, mimo to nigdy nie zapomnę tych wspólnych wrażeń i, jeśli Metro znów będzie nakrecać film afrykański, zgłoszę się niezawodnie.

Makabryczne tortury dziecka Matka-połtór stanęła przed sądem

(x) W marcu bieżącego roku do szpitala miejskiego w Szpandawie przywieziono dwuletnią dziewczynkę Hildę Schöflein, która po kilku dniach zmarła na obustronne zapalenie płuc.

Dziecko było bardzo wycieńczone i słabe, znać było odrazu, że małeństwo nie ma odpowiedniej opieki i jest niedożywiane. Lekarze skonstatowali, że wycieńczenie dziecka nie jest naturalne i pochodzi ze złego obchodzenia się z niem, wobec czego zażądali pociągnięcia matki dziecka do odpowiedzialności sądowej.

W tych dniach właśnie odbył się senacyjny proces wyrodnej matki, która jest 28-letnia Dora Schöflein, oskarżona o złe obchodzenie się z własnym dzieckiem, co spowodowało jego śmierć.

Oskarżona na rozprawie sądowej tłumaczyła się tem, że ma jej chorego na tuberkulozę płuc, był od dłuższego czasu bez pracy, a od niedawna przebywa nawet w szpitalu dla płucno chorych. Prócz tego, jako notoryczny pijak, źle ją traktował i bardzo często bił.

Oskarżona jest bardzo chorowita i osłabiona częstymi porodami, gdyż od czasu małżeństwa prawie co rok przechodziła na świat dziecko, które po pewnym czasie umierało na jakąś płucną chorobę. Oskarżona była tem wszystkiem tak rozgoryczona, że nie miała już wcale sił ani cierpliwości aby opiekować się 2-letnią Hildą.

Małej nigdy nie wyprowadzano na spacer, podczas jedzenia bito ją, spała na wilgotnym zepsutym materacyku z trawy, pomimo, że sąsiedzi z litością ofiarowali dla niej łóżeczko. Wyrodna matka nie mogąc znieść krzyżów się po pokoju małeństwa, przywiązywała ją szmatką do łóżka tak śmie, że na rączkach dziecka tworzyły się bolesne wrzody.

— Ja sama — zeznawała pani Schöflein — byłam osłabiona, chora i nadomiar byłam znów w ciąży. Prócz tego mój mąż bił mnie, ilekroć spojrzał na małą Hildę. To wszystko uczyniło mnie tak nerwową że mała musiała być zawsze cicho.

Sąsiedzi, zawiadani na rozprawie w charakterze świadków, zeznawali niekorzystnie dla oskarżonej i opowiadali o poszczególnych wypadkach złego obchodzenia się z Hildą.

11-letnie dziecko, zeznając również w charakterze świadka, widziało, jak matka któregoś dnia wyjęła małą Hildę z wózka i rzuciła na podłogę. Jakaś kobieta zauważyła, że wyrodna matka podczas karmienia dziecka wpychała małej łyżkę tak głęboko do gardła, że nieszczęśliwe dziecko dostawało torsji. Wszyscy słyszeli ohydne przekleństwa i znęcanie się nad biednym dzieckiem. Dziwną jest rzeczą, że starsze dziecko,

jedynie pozostałe przy życiu było o wiele lepiej przez matkę traktowane.

Sąd po naradzie skazał wyrodną matkę za brak dozoru i znęcanie się nad dzieckiem, co spowodowało jego śmierć na 9 miesięcy więzienia.

Sen pokrzepia ciało i umysł

Praca fizyczna wymaga dłuższego snu. — Ludzie starsi śpiąją dłużej
Spać trzeba przeciętnie 8 godzin

Pytanie ile snu trzeba człowiekowi powinno interesować każdego; nikomu, chyba, nie są obce przykre skutki długotrwałej bezsenności.

Nie da się zaprzeczyć, że sen i wydajność pracy są to zjawiska ściśle od siebie zależne. To też wyda nam się dziwnem, że wbrew temu twierdzeniu, ludzie, którzy bardzo intensywnie pracują w ciągu dnia, mogą wychodzić wieczerami na dość długi czas, a nazajutrz zupełnie wypoczęci i weseli podejmują swe zwykłe czynności.

W przeciwnieństwie do tych osób, są pacjenci, którzy uskarżają się przed lekarzem, że pomimo, iż śpiąją regularnie po dziesięć godzin, stale odczuwają przemęczenie.

Na czem jednak polegają te dość zagadkowe różnice?

Z całą stanowczością podkreślić należy różnicę, która zachodzi pomiędzy pracą umysłową a fizyczną. Ludzie, którzy pracę swą wykonywują przy znacznym nateżeniu swych sił fizycznych — objawiają znacznie większe zapotrzebowanie snu, niż pracownicy umysłowi. U tych ostatnich, zwłaszcza po pracy o późnej porze, mózg bywa tak nadwreżony, że daleko zdrowiej jest dla nich, jeśli nie udają się na spoczynek bezpośrednio po ukończonej pracy, lecz pozwalają umysłowi poprzez pewne rozrywki oderwać się od zwykłej kolejki, co pociąga za sobą odprężenie systemu nerwowego.

Dużą rolę u takich ludzi odgrywa nikotyna, która, wywołując odprężenie nerwowe, powoduje większą zdolność czuwania.

Dotychczas pośród najszerzych warstw ustalają się formuły, że młodzieńcze potrzebuje dużo więcej snu niż dorośli, a o ludziach w starszym wieku mówi się, że wstają wcześniej — tylko dlatego, że wskutek podeszłego wieku, nie mogą dłużej spać.

Przed niedawnym czasem ogłoszono w Ameryce statystykę, obejmującą przeszło pięćset osób. Wyniki były zupełnie odmienne od tych, jakich się spodziewano. Okazało się bowiem, że ludzie w podeszłym wieku i pomiędzy

Wielcy ludzie o Edisonie

Najmniejszy dobroczyńca ludzkości zapomniał o dacie swego ślubu

(r) Prasa amerykańska ciągle jeszcze pisze o Edisonie; przytaczając głosy najwybitniejszych osobistości, które znały genialnego wynalazcę osobiste. Henryk Ford oświadczył:

— Człowiek ten przyczynił się do zmiany wyglądu zewnętrznego świata. Wszystko co zdziałał, przyniosło kolosalny pożytek ludzkości. I jedynym marzeniem jego życia było uczynienie ludzi szczęśliwymi.

Prezydent Hoover pisze o nim: — Niewielu ludzi na świecie mogłoby pretendować do miana dobroczyńców ludzkości. Edison zasłużył sobie na to miano w zupełności.

A wielki uczyony prof. Albert Einstein, oświadczył:

— Edison dał nam rzeczy, bez których trudno sobie wyobrazić życie na ziemi.

O Edisonie opowiadają następujący fakt. Znakomity wynalazca był żonaty dwa razy. Gdy żenił się po raz pierwszy, zupełnie zapomniał o terminie wyznaczonym ślubu. Narzeczona, rodzi na, wszyscy oczekiwali w kościele, a Edison tymczasem pracował spokojnie w swym laboratorium. Musiano po niego specjalnie pojechać, w przeciwnym bowiem razie nie przypominałby sobie, że ma się tego dnia ożenić.

O terminie drugiego ślubu genialny wynalazca nie zapomniał, ale tego dnia tak bardzo był pochłonięty pracą w laboratorium, że przyjechał do kościoła w bluzie roboczej, brudnej i zatłuszczonej oliwą. Nie zdążył pojechać do domu, by się przebrać.

35-ym a 40-ym rokiem życia najwięcej potrzebują snu.

Czas trwania dostatecznego snu przeciętnie wynosi ośm godzin. Pewnem jednak jest, że siła przyzwyczajenia można i ten czas snu znacznie skrócić. Pomimo to nasuwa się pytanie: czy też ci, którzy dziesiątki lat śpią nie więcej jak po sześć godzin przeciętnie, albo i mniej, nie starzeją się przedtem od tych, co śpią dłużej? Wszystkie ich bowiem organa ciała bardziej się zużywają, niż u innych.

Badania naukowe wykazały, że choćby jedna nieprzespana noc wywołuje znaczne obniżenie elastyczności tkanek naszego ciała i, co zatem idzie, zmniejszenie sprężystości i wydajności pracy naszej muskulatury. Trudno więc przypuścić ażeby ktokolwiek wytrzymać mógł przez dziesiątki lat taki stan rzeczy bez znacznych szkodliwych następstw.

Nie powinniśmy ciała nasze a la long pozbawiać niezbędnego dlań wypoczynku, a także muskulaturę i system nerwowy nie ograbić z ciągłej przemiany materji osiągananej przez odpowiedni sen.

Z drugiej zaś strony wykluczone jest, aby móc ustalić ogólne przepisy, ile godzin snu potrzeba każdemu, zbyt wielka bowiem zachodzi różnica między poszczególnymi organizmami.

Przeciętna jednak wynosi 8 godzin snu!

Pikantny proces słynnego pisarza Jakóba Wassermana

(m) Znakomity pisarz niemiecki Jakób Wasserman złożył do sądu wiedeńskiego skargę na swą pierwszą żonę Julję, domagając się, by uznała jego drugie małżeństwo. Skarga ta wypłynęła stąd, że pierwsza żona Wassermana nie chce pod żadnym powodem zgodzić się na rozwód, albowiem ma czworo dzieci i była żoną pisarza przez 25 lat.

Sprawa ta oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem przez koła literackie.

Lotne inspekcje zakładów przemysłowych

Kto może uzyskać zezwolenie na nocną pracę. — 6500 bezrobotnych znalazło stałą posadę

(d) Ministerstwo pracy i opieki społecznej, dążąc do skasowania godzin nadliczbowych i skrócenia czasu pracy, celem zatrudnienia bezrobotnych, od sze regu tygodni prowadzi w tym kierunku bardzo energiczną akcję i może się już poszczycić konkretnymi wynikami swej pracy.

Jak stwierdzają statystyki, w okresie od 1 września do 18 b. m. inspekcje pracy cofnęły zezwolenia na przedłużenie czasu pracy dwunastu przedsiębiorstwom przemysłowym, zatrudniającym w godzinach nadliczbowych łącznie 422 pracowników.

Cofnięto również zezwolenia na przedłużenie godzin pracy, pięciu zakładom państwowego monopolu spirytusowego. W najbliższym czasie mają być cofnięte zezwolenia, które dotychczas posiadały inne państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe.

Jednocześnie w tym samym okresie odmówiono zezwolenia na przedłużenie czasu pracy 24 zakładom fabrycznym, które pragnęły zatrudnić w godzinach nadliczbowych 834 robotników oraz czterem cukrowniom, zatrudniającym 317 robotników. Powyższe zakłady przemysłowe dotychczas nie wprowadzały w ogóle godzin nadliczbowych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej obecnie zezwala na pracę nocną tylko w tych wypadkach, jeżeli właściciel przedsiębiorstwa zobowiązuje się przyjmować nowych robotników i z nich właśnie formować nocną zmianę.

Od 1 września r. b., jak wskazuje statystyka, udzielono 29 zezwoleń na nocną pracę, pod warunkiem wprowadzenia czterech zmian pracowników, 26 fabrykom koronek w Kaliszu i trzech fabrykom włókienniczym w Łodzi. Wydano też 17 zezwoleń na pracę nocną dla 457 robotników, przy wprowadzeniu trzeciej zmiany.

Obecnie inspekcje pracy w dalszym ciągu odbywają ciągłe konferencje z dyrekcjami największych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych w sprawie wprowadzenia czwartych zmian robotników. Ministerstwo pracy przypuszcza, że konferencje te dadzą korzystne rezultaty, i, że w ten sposób niebawem uda się zatrudnić poważniejszą ilość bezrobotnych.

Do tej pory, dzięki staranom poszczególnych inspekcji pracy, zatrudniono w siedmiu okręgach, a mianowicie: warszawskim (bez Warszawy), kieleckim, lubelskim, śląskim, pomorskim, wołyńskim, białostockim, poleskim i poznańskim, łącznie 6.500 bezrobotnych.

Inspekcje pracy od szeregu już tygodni dokonują lotnych kontroli wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i

handlowych, badając pilnie, czy one przestrzegają zarządzeń, dotyczących skasowania godzin nadliczbowych. W niektórych okręgach naszego kraju, szczególnie bardziej uprzemysłowionych, ilość inspekcji wzrosła do 70 tygodniowo.

Szczególnie często przeprowadzane są nocne kontrole.

Jak stwierdzają statystyki, od 1-go września r. b. na terenie całego naszego kraju dokonano przeszło tysiąc lotnych inspekcji.

W wielu wypadkach stwierdzono, że właściciele przedsiębiorstwa nie stosowali się do zarządzeń o skasowaniu nadlicz-

bowych godzin pracy. Przedsiębiorcy ci zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Wielu z pośród nich wymierzono dość wysokie grzywny pieniężne. Jednocześnie pewna ilość z pośród ukaranych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych z własnej woli zobowiązała się wprowadzić trzecią, lub czwartą zmianę robotników.

Jak się okazuje, ilość przekroczeń zarządzeń o skasowaniu godzin nadliczbowych zmniejsza się z tygodnia na tydzień. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przypuszcza, że przy dalszej akcji kontrolnej cyfra podobnych przekroczeń zmaleje do minimum.

Zamordował narzeczoną swego brata

nie chcąc w żaden sposób dopuścić do ślubu. — Zabójca sam oddał się w ręce władz

(d) Gdy Bronisław Michciak oznajmił swemu bratu, Antoniemu, z którym wspólnie dzierżył gospodarstwo rolne we wsi Walentynów pod Łodzią, że ma zamiar pobrać się z Józefą Sokólską, ten oświadczył, że w żaden sposób nie dopuści do ich ślubu — Dlaczego? — zdziwił się Bronisław.

— Dlatego — odparł mu starszy brat — że Józefa przed kilku laty była moją kochanką, a później łączyła się z każdym, kto jej dał kilka złotych.

— To nieprawda! — oburzył się niesłychanie Bronisław — Józia jest porządna dziewczyna. Nie wierzę w to, co mówisz!

Daremnie Antoni opowiadał bratu o rozmaitych romansach Józefy, kompromitujących ją w niesłychany sposób. Mówił mu również, że dotychczas tych spraw nie chciał poruszać ze względu na rodziców dziewczyny, cieszących się w Walentynowie bardzo dobrą opinią.

Bronisław w dalszym ciągu obstawał przy swoim i twierdził, że Antoni umyślnie opowiada gorszące historie o Józefie, gdyż mu zazdrościł, że będzie miał piękną i powabną żonę.

Nazajutrz Antoni sprowadził do brata czterech młodych mężczyzn, synów gospodarzy walentynowskich, by po-

twierdził, że byli również kochankami Sokólskiej.

— To są twoi przyjaciele — oświadczył Bronisław bratu — Proś ich, by oczernili Józefę, więc to zrobili dla ciebie. Ja im też nie wierzę!

Tym razem Antoni pokłócił się z Bronisławem. Przez szereg dni nie zamienili ze sobą ani słowa.

Pewnego wieczoru Sokólska złożyła Bronisławowi wizytę. Antoni wymknął się cichaczem z mieszkania i sprowadził jej czterech dawnych kochanków, z którymi Bronisław poprzednio nie chciał nawet rozmawiać.

Wszyscy ci mężczyźni, z Antonim na czele, wtargnęli do izby, w której siedzieli narzeczeni.

— Czy znasz tych chłopców? — spytał ostro Antoni Jaskólska.

— Znam — odpowiedziała mu spokojnie — My się tu przecież wszyscy znamy.

— Tak — rzekł z uśmiechem Antoni — ale ich znasz najlepiej, bo przecież niejedną noc spędziłaś razem z nimi!

Jaskólska oburzyła się niesłychanie oświadczywszy, że nigdy z nimi nie miała nic wspólnego. Bronisław oczwieszczył stanął po jej stronie i zagroził obecnym, że zawiadzi policję, jeżeli natychmiast nie opuszczą jego zagrody.

„Nie mogę czekać! Muszę się ożenić”

Niezwykle perypetie matrymonjalne 18-letniego młodzieńca

(d) 18-letni Kazimierz Świeciński, syn robotnika łódzkiego, pragnął w jak najszybszym czasie pojąć za żonę swą rówieśniczkę, Janinę Urłańską.

Rodzice nie chcieli mu jednak dać swego zezwolenia.

— Jesteś jeszcze zbyt młody — tłumaczyli mu. — Musisz wprawdzie odbyć służbę wojskową. Jeżeli później Urłańska będzie ci się jeszcze podobała, to będziesz mógł z nią się pobrać.

Młodzieniec nie chciał jednak tak długo czekać. Palił się do żeniactwa i nic go nie mogło powstrzymać.

Gdy dowiedział się, że jako niepełnoletni nie może zawrzeć związku małżeńskiego bez zezwolenia rodziców, postanowił popełnić oszustwo.

W tym celu skomunikował się z 60-letnią Katarzyną Jarugową i tak długo błagał ją o pomoc, dopóki wreszcie nie wzięła na siebie przyrzekała mu, że zezna w parafii kościelnej, iż jest jego nieślubną matką.

W parę dni później Świeciński wraz ze swą wybraną i Jarugową udali się do parafii św. Józefa.

Jarugowa oświadczyła urzędnikowi stanu cywilnego, że Świeciński jest jej nieślubnym synem i że mu zezwala się pobrać.

Ślub został formalnie zawarty.

Uplłynęło kilka tygodni.

Świeciński oczywiście nikomu nie mówił, że jest już żonaty. Nie mieszkał on razem ze swą małżonką i nawet nie pozwolił jej przychodzić do swych rodziców, by nie wzbudzić żadnych podejrzeń.

Znajomi jego w jakiś niewytłumaczony sposób, po pewnym czasie dowiedzieli się o małżeństwie.

Wkrótce do władz policyjnych wpłynął odpowiedni meldunek o popełnionym oszustwie. Policja przeprowadziła szczegółowe dochodzenie, w wyniku którego Jarugowa została pociągnięta do odpowiedzialności karnej i stanęła przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego.

Jarugowa twierdziła na sprawie, że była przybraną matką Świecińskiego i z tego względu udzieliła mu zezwolenia.

Świadkowie stwierdzili jednak, że oskarżona mówiła nieprawdę.

Sąd, po wysłuchaniu przemówienia prokuratora, wyznosił wyrok, mocą którego Jarugowa została skazana na trzy miesiące więzienia. Wykonanie kary ze względu na podeszły wiek skazanej, zawieszono na przeciąg dwóch lat.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDZWIADKA w dniu 28 października — posiadają charakter NIEZALEŻNY, ambitny, wiare w siebie, energię przeważa nieraz w nich rozsadek nad uczuciem, nieraz przejawia się porywczosć i despotyzm. Dzięki swej energii mogą liczyć na powodzenie w przedsiębiorstwie lub handlu. Powinni wystrzegać się podrażnień nerwowych, gdyż są skłonni w uniesieniu do gwałtownych czynów. Powinni unikać nieodpowiedniego towarzystwa dla siebie i ostrożność zachować w zawieraniu znajomości z osobami z po za kraju. Będą mieć wiele nieporozumień z osobami płci odmiemnej z powodu czego mogą się narazić na nieprzyjemności, przykre następstwa lub straty materialne. Dzięki opanowaniu swoich skłonności i wad, dalsze ich życie oczekuje pomyślniejsze i zadowolone.

Urodzeni pod wpływem NIEDZWIADKA — powinni wystrzegać się nadmiernego picia napojów wysokokwasy, gdyż takowe pobudzają ich do złych czynów.

Dla urodzonych 28 października, szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3, 10, 27 kolor biadoróżowy, jako mulet — talizman BRYLANT lub LOPEZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 8 2 1 2 9 — 22.

Arcytwór
genjalnego reżysera
Cecila B' de Mille'a

MADAM SZATAN

wkrótce
w Grand-Kinie.

Spadł ze schodów
(d) W domu przy ulicy Jakuba nr. 6 spadł ze schodów 7-letni Dawid Jakubowicz, uczeń szkoły powszechnej, zam. przy ul. Pomorskiej 24. Chłopiec doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwano doń pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Zsiadł z głodu
(d) Na ulicy Głowackiego zasłabł z głodu 74-letni Piotr Kosowski, bezdomny i bezrobotny. Na ulicy Głównej zasłabła z głodu 18-letnia Helena Garwicka, bez stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie przewiozło ich do szpitala.

PRYWATNE POGOSTOWIELEKARSKIE
Ziemia 6. 12-333
Telefon: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Lekarska pomoc akuszer ginekolog



Moje Minjatury

Posłuchajcie!..
 Gancegał zaprosił na kolację przyjaciół. Przy było akurat 11 osób. Razem z Gancegałami — 13 Feralna liczba!... W dodatku pani Gancegał jest taka przesadna!

Co robić?..
 Pani Gancegał postanawia zejść na ulicę i zaprosić do stołu pierwszą spotkaną znajomą osobę. Pani Gancegał czeka przed bramą kilka minut. Nagle spostrzega Kona. Podchodzi doń i po wiada:
 — Chodź pan... Będzie pan czternasty...
 Kon przygląda się jej przez chwilę i mruczy:
 — Mnie już dawno mówili, ale ja nie chciałem wierzyć, że pani tak otwarcie...
 **

Rzecz dzieje się na jakiejś granicy. Do jednego z pasażerów podchodzi strażnik graniczny i pyta:
 — Wiże pan ma?..
 — Mam..
 — Jeżeli pan ma naprawdę, to może pan nie pokazywać, ale jeżeli pan nie ma, to proszę natychmiast pokazać!
 **

Byłem ostatnio na meczu. Za mną siedziały jakaś pani z dzieckiem. W najciekawszym momencie gry słyszę głosik dziecka:
 — Mamusiu, dlaczego każdemu z nich nie dają piłki?..
 — POCO? — pyta matka.
 — Żeby się nie potrzebowali bić między sobą...
 **

Do sklepu galanteryjnego wpada rozjuszony klient i krzyczy już na progu:
 — To skandal!.. Pan mi gwarantował, że rekawiczki, które kupilem, będą nosić conajmniej dwa lata!..
 — Tak jest... Co się stało?..
 — A ja już po tygodniu je zgubiłem!

Na rynku. Młoda gospodyni kupuje masło.
 — Gosposiu, ile kosztuje kwarta?
 — Pięć złotych, panusiu...
 — Pięć złotych?.. Przecież w gazecie pisało, że masło stańtało!
 — Możliwe, panusiu, ale ja tam gazet nie czytam...
 **

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
 Pożegnalny występ Opery Warszawskiej. Dzisiaj w środę drugi i ostatni występ Opery Warszawskiej która zaprezentuje arcydzieło Puccini'ego „Tośka”. W rolach popisowych najznakomitsi soliści Opery Warszawskiej, jak: Mossakowski, Gołbiowski, Platówna, Janowski, Michałowski, Mossoczy Leska i inni. Kapelmistrz Berdiajew. Reżyseria Fr. Freszla. Własna orkiestra. Wspaniałe kostiumy i dekoracje. W czwartek arcywesoła farsa Webersa „Spódniczka czy toga”.

TEATR KAMERALNY.
 Dzisiaj, jutro i pojutrze szlagier Hoodges'a i Percivela „Hau Hau”, który na wczorajszym jubileuszu 25-go przedstawienia wypełnił salę po brzeży. W roli popisowej Michał Znicz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
 W nadchodzącą sobotę, dnia 31 b. m. i w niedzielę dnia 1-go listopada odegrany będzie arcywesoły wodewil w 4-ach aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Husia — Siusia” w reżyserji p. Fr. Baya.
 W piątek, dnia 30-go b. m. po cenach najniższych powtórzona będzie bardzo ciekawa sztuka w 3-ach aktach p. t. „Carewicz” z udziałem chóru rosyjskiego pod batutą prof. G. Orłowa. Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru od godz. 5-ej do 9-ej wieczorem.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).
 Dzisiaj o godzinie 8.15 wieczorem, jutro i pojutrze ostatnie przedstawienia znakomitej operetki P. Abrahama p. t. „Wiktoria i jej huzar” z udziałem znakomitego tenora operetki warszawskiej Marjana Wawrzkowicza.

TEATR „COCTAIL”.
 Tylko jeszcze dwa dni fascynujące „Blondynki, ach blondynki” pozostają na afiszu z uroczym ich przedstawicielkami Zizi Halama, Maniekiewiczówna, Grey, Jakubińska (ostatnie występy) Czacharska i Szmárovna w otoczeniu Parnella, Orwida, Szatkowskiego (ostatnie występy). Wnaskiewicz, Iżykowski, Blocka, Snaya i innych



DZWIĘKOWE KINO „LUNA”
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
 Przepiękny dramat z życia nocnego Londynu

„Śpiewaczka z Zaulka”

W rolach głównych: Sławna śpiewaczka węgierska SARI MARITZA, angielski następca Rudolfa Valentino WILLIAM Freshman — W filmie tym usłyszymy cudowną pieśń miłosną, która na długo pozostanie w naszej pamięci

Początek seansów o godz. 4-ej popoł.
 Ceny miejsc normalne.



Dźwiękowy Teatr Świetlny „CASINO”
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

ROMANS

epopea miłosna w której kobieta przez swą przeszłość, najgorętsze marzenia serca składa na ołtarzu poświęcenia pt
 W rolach głównych: GRETA GARBO, Lewis Stone,
 NADPROGRAM: ulubienicy publiczności LAUREL I HARDY w arcyzabawnej komedji dźwiękowej pt: „PIKNIK”
 oraz aktualności krajowe
 Początek seansów o godz. 4-ej po poł.

Kobiety polskie w togach

Dawniej, a dziś. — Od 15 lat kobiety studują w Polsce prawo. — Pierwsza kobieta — sędzia. — Osiem aseserek sądowych w całym kraju. — Kiedy kobiety zasiądą w sądach przysięgłych?

Nowy projekt kodeksu małżeńskiego, który ma obowiązywać w Polsce, ustala wyraźnie, że mężczyzna nie powinien w rodzinie zajmować uprzywilejowanego stanowiska.

Matka i ojciec jednakowo powinni dbać o dostarczenie środków utrzymania, w równym stopniu muszą się zajmować wychowaniem dzieci i jednakowo są odpowiedzialni za ich czyny i poziom moralny.

Kobieta poczyna u nas zajmować coraz wyższe stanowiska, nie tylko w rodzinie, lecz również w licznych galeziach pracy społecznej i zawodowej. Któż naprzykład, słyszał przed wojną, aby kobieta stawała w sądzie w charakterze obrońcy?

Dzisiaj kobiety nie tylko bronią, lecz nawet skazują w sądach. Walka kobiet o pozyskanie praw, przyznanych mężczyznom, na terenie naszego sądownictwa ciągnie się już od wielu lat. Przed wojną, a nawet w początkowym okresie wojny wydziały prawne uniwersytetów nie przyjmowały wogóle abiturjentek gimnazjalnych.

Dopiero w 1915 roku kobiety po raz pierwszy dopuszczone zostały u nas do studiowania prawa.
 Przyjmowanie kandydatek na wydział prawny było wielkim krokiem na-

przód w dziedzinie emancypacji, ale nie wyczerpywało jeszcze całej sprawy. Trzeba było

zgody całej polskiej państwa na dopuszczenie kobiet do stanu adwokackiego. Państwa warszawska wyraziła tę aprobatę w roku 1917 i od tej chwili kobiety uzyskały

prawo obywatelstwa w adwokaturze. Dzisiaj mamy już w Polsce liczne zastępy adwokatów, które cieszą się nie mniejszym „wzięciem” niż ich koledzy po fachu. Jest nawet pewien rodzaj klientów, którzy większe zaufanie mają do adwokatów niż do obrońców — mężczyzn.

Alę kobieta w todze adwokackiej nie wyczerpała jeszcze ambicji naszych prawniczek. Poczęły się one starać o stanowiska sędziów. Pierwszą i bodaj jedyną dotychczas kobietą, sprawującą obowiązki sędziego jest pani Wanda Grabińska, posiadająca tytuł sędziego grodzkiego dla nieletnich.

Pozatem mamy w Polsce osiem aseserek, pełniących obowiązki asystentek przy rozprawach sądowych.

Obecnie dążenia kobiet idą w kierunku przyznania im praw zasiadania w sądach przysięgłych, w których jak dotychczas biorą udział wyłącznie tylko mężczyźni.



„Hollywood w negliżu”
 Poufne zwierzenia masażystki gwiazd

(bf) Na półkach księgarskich ukazała się niezwykle, sensacyjna książka p. t. „Hollywood w negliżu”.

Autorka tej książki jest pani Sylwia. W Europie nikt pewnie nie zna tego imienia, ale w Hollywood wystarczy tylko powiedzieć „Pani Sylwia”, a nawet dziecko będzie wiedziało już kogo się ma na myśli. Bo pani Sylwia jest masażystką. Cóż z tego? — pomyśli czytelnik, niewtajemniczony w zakulisowe życie gwiazd filmowych. Mało mamy w Europie masażystek, o których się nie mówi, których nikt bodaj nie zna? W Europie — tak, ale w Hollywood, stanowisko masażystki jest bardzo szacowne, a co najważniejsze — bardzo opłacalne.

Niektórzy powiadają, że pani Sylwia jest bogatsza niż Głorja Swanson, Pola Negri i Marlena Dietrich.

I nie jest to wcale przesada. O panią Sylwię toczy się w Hollywood formalna wojna. Każda gwiazda filmowa chce ją przekupić, porwać, zachować wyłącznie tylko dla siebie. Bo „modna linja” to pierwszy warunek przy zawieraniu kontraktu z wytwórnią. W jaki sposób artystka zdobędzie „modną linję” to już nikogo nie obchodzi. A pani Sylwia jest właśnie specjalistką od formowania ciała kobiecego wedle gustu i woli jego właścicielki.

Pani Sylwia podejmuje się w ciągu kilku dni pozabawić swych klientów kilku kilogramów żywej wagi, a czyni to za pomocą odpowiednich

masażów i diety. Pani Sylwia sama czuwa nad jadłospisem swych klientek i wyręcza im prosto pożywienie z rąk. Jest ona bezwzględna i stanowcza i dzięki temu właśnie osiąga tak wspaniałe wyniki.

Nic więc dziwnego, że każda artystka chce ją zachować tylko dla siebie i płaci jej ogromne sumy tylko za to, że pani Sylwia nie przyjmuje jej konkurentki.

W książce swej pani Sylwia odsłania więc tajemnicę powodzenia gwiazd filmowych przez co ściągnęła na siebie zarzut niedyskrecji i złamania zasady zachowania tajemnic zawodowych.

Nowiny filmowe i teatralne

(bf) Jak donoszą pisma stołeczne, stan zdrowia naszej znakomitej artystki Hanki Ordonówny, ofiary katastrofy samochodowej pod Wilanowem, znacznie się poprawił. Ordonówna w tych dniach opuszcza już szpital Elżbieta-nek.
 **

(bf) Na zebraniu właścicieli kinoteatrów w Warszawie postanowiono z dniem 2-go stycznia 1932 roku zamknąć wszystkie kina, o ile magistrat nie przedłuży stawki ulgowej podatku od widowisk.
 **

(bf) Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu warszawskiego przeciętny dzienny wpływ wszystkich kin na terenie Warszawy wynosił we wrześniu b. r. około 50.000 złotych, pod czas gdy teatry i teatrzyki miały zaledwie 6.000 zł.
 *

(bf) Wytwórnia „Paramount” zaangażowała premiera filmu, będącego przeróbką „De fraudantów” Katajewa. Główną rolę kreuje znakomity artysta niemiecki Maks Pallenberg. Jest to jego pierwszy występ w dźwiękowcu.

Hallo! Tu radio!..

POLSKIE RADIO — ŁÓDŹ.
ŚRODA, dnia 28 października 1931 roku.
 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingheil, Piotrkowska 160.
 13.15—15.50 — Przerwa.
 15.50—16.15: Muzyka z płyt gramof. z W-wy
 16.20—16.40 „Kim był diabeł wenecki” pro. H. Mościcki
 16.40—16.50 Płyty gramofonowe z W-wy.
 16.50—17.10 Lekcja angielskiego.
 17.10—17.35 „Dusza współczesnej Francji”, R. Zrebowicz.
 17.35—18.50 Muzyka lekka o zabarwieniu egzotykiem w wyk. Ork. R. P. pod dyr. J. Ozmińskiego (tr. z W-wy).
 18.50—19.15 — Rozmaitości.
 19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bieżąca omówi red. Jan Piotrowski.
 19.30—19.40 — Kalendarzyk filmowy: repertuar teatrów.
 19.40—19.45 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej i odczytanie programu na dzień nast.
 19.45—20.00 — Prasowy Dziennik Radiowy z W-wy.
 20.00—20.45 Muzyka lekka w wyk. Ork. J. Różewicza (tr. z W-wy).
 20.45—21.00 Fragment z pow. Z. Korsak-Szczuckiej „Sentymentalny szofer”
 21.00—21.15 Feljton muzyczny prof. St.

Niewiadomskiego „O kompozytorach lwowskich” (tr. z W-wy).
 21.15—22.30 Utwory kompozytorów lwowskich (tr. ze Lwowa)
 22.30—22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radiowego, oraz komunikaty, meteorol. pol. i wiadomo.
 22.45—23.00 Transmisja z Krakowa odczytu prof. Kaz. Roupperta w języku francuskim.
 23.00—24.00 Muzyka lekka i tańeczna z Warszawy

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 16.30. *Daventry*. Koncert symfon. z Bournemouth. Sir Frederic Cowen dyryguje własne utwory.
 19.35. *Monachjum*. „Siła przeznaczenia” — opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.
 20.00. *Bukareszt*. „Manon” — opera Masseneta.
 20.00. *Praga*. Koncert Filharm. Czeskiej.
 20.20. *Berlin*. Koncert pośw. utworom Schillingsa pod dyr. kompozytora.
 21.15. *Daventry*. Koncert symfoniczny z Queen’s Hallu.
 21.45. *Paryż*. „Un jeune ménage” — słuchow. Louisa Verneulla.

Burza nad Zakopanem
 Rewelacyjny przebój polski. Pierwsza premiera w Polsce wkrótce w „LUNIE”.

PRZEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

34)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panie jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiądą do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszycianej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rzesiście oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasiło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry!”. Wszyscy pod ścianę!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ściągnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalaziony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze ledwego wroga w osobie Kazimierza Flaszkińskiego, narzeczonego Jadzi Krzyszkówny, stenotypistki w fabryce chemikalii Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostali zamordowani. Bezценne dokumenty dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkińskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: 8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku. Po wejściu i powiedzeniu dwóch słów: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysiąc kogokolwiek. To wszystko!

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Kryszkównę o uprawnienie szpiegostwa

Po umieszczeniu ze szpitala więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkiński odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Pewnego razu Flaszkiński natknął się na jednego z rzeźmieszków, który począł uciekać. Flaszkiński pościł się za nim w pogonę

Flaszkińskiemu udaje się przyłapać zbrodniarza, który ucieka jednak z aresztu policyjnego. Flaszkiński, ścigając go w dalszym ciągu, wstępuje do łaskini bandyciej „Pod Jeleniem”

Tam zostaje jednak uwięziony przez bandytów i wtrącony do ciemnicy. W lochu tym Flaszkiński spotyka się poraz pierwszy z detektywem Czyńskim.

Obydwaj zostają wyswobodzeni dzięki sprowadzonym przez Jadzię policjantom.

Detektyw wraz z Flaszkińskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Flaszkiński po tych wypadkach wyjeżdża do Krakowa, detektyw zaś do Katowic, gdzie nawiązuje kontakt z Blatem.

— Nie wiem, czy czytał pan ostatnie wiadomości z Łodzi?...

— Nie czytałem ostatnio gazet...

— Na pańską żonę planowany był napad...

— Na moją żonę?... Gdzie ona jest?...

— Była w Łodzi... Gdzie jest obecnie, tego jeszcze nie wiem...

— Napad... na moją żonę... Nic nie rozumiem...

— Postaram się to panu wytłumaczyć... Pamięta pan chyba, że w piątą rocznicę pańskiego ślubu bandyci wtargnęli do pańskiego pałacu...

— Oczywiście... skradli wtedy suknię wartości 10.000 dolarów...

— Otóż właśnie... bandyci tej sukni nie zrabowali...

— A gdzie ona jest?...

— Skradła ją pańska małżonka...

Blatt podniósł głowę z fotelu.

— Łaskawy panie... Proszę się uszyścić...

Detektyw zamiast odpowiedzi wyciągnął z kieszeni wycinek z łódzkiej gazety.

— Proszę, niech pan przeczyta...

Blatt wziął do ręki skrawek papieru.

— „Groźny bandyta Klimczak zabity! Strzelanina w Grand-Hotelu! Bandyta zamierzał skraść suknię wartości 10.000 dolarów!”...

Blatt czytał z coraz większym zainteresowaniem. Po przeczytaniu spojrzął na detektywa i jakgdyby jeszcze nie rozumiał wszystkiego, rzekł już nieco uprzejmie:

— Dobrze, ale... Tu mowa o jakiejś pani Szarkiewiczowej...

— To pańska małżonka... Odbywa ona podróż z pewnym młodzieńcem, który tak się nazywa i niewiadomo w jaki sposób wyrobił dla niej paszport o takim samym nazwisku...

Blatt zwiesił smutnie głowę.

— Teraz już pan rozumie? — ciągnął dalej detektyw. — Te suknie, powtarzam, skradła pańska małżonka... Jeśli pan sobie życzy, małżonka pańska może być jeszcze dzisiaj aresztowana...

— Nie, nie!... Za wszelką cenę muszę uniknąć skandalu!... Jeżeli można tę sprawę w jakikolwiek sposób zatuzszować, proszę pana, niech pan czyni wszystko, co leży w pańskiej mocy. Może chce pan pieniędzy?...

Detektyw nie oburzył się bynajmniej z powodu tej niecnej propozycji, lecz uśmiechnął się tylko i odparł:

— Nie... Za pieniądze dziękuję... Ale to nie znaczy, że nie wezmę jakiegoś ekwiwalentu.

— Proszę stawiać warunki... — odrzekł przemysłowiec, przzwyczajony do handlowych pertraktacji.

— Żadam narazie od pana jednej rzeczy... Zagrozi pan żonie policją, nic więcej...

Blatt przyjrzał mu się uważnie.

— W jaki sposób? — zapytał zdławionym głosem.

— Napisze pan skargę do prokuratora...

— Tego nie może pan ode mnie żądać... Przecież jeżeli prokurator dowie się o tem, każe ją natychmiast aresztować!

— Prokurator nie dowie się o tem... Dokument ten pozostanie w mojej kieszeni... Blatt zawahał się. Nie dowierzał Czyńskiemu. Detektyw zrozumiał to wahanie.

— Pan obawia się podstępów z mej strony... — rzekł Czyński. — Proszę się zastanowić... Gdybym chciał rzeczywiście oddać tę sprawę w ręce policji, mógłbym to uczynić bez pańskiego listu. Policja narazie nic nie wie o tem, że pańska żona jest obecnie właścicielką skradzionej sukni. Ale mogłbym dostarczyć odpowiednich dowodów i żona pańska byłaby aresztowana. Ale mnie chodzi o coś innego. Dokument ten jest mi potrzebny zupełnie w innych celach. Dla pana jednak nie przedstawia on żadnego niebezpieczeństwa.

— A czy mogę się dowiedzieć, gdzie moja żona jest obecnie?...

— Sam jeszcze nie wiem dokładnie... Ale w najbliższym czasie otrzymam w tej sprawie źródłowe wiadomości... Wtedy oczywiście nie omieszkać pana zawiadomić...

Czyński opuścił gabinet Blatta z zadowolona miną. Nareszcie był już na właściwej drodze.

— Odjechali do Warszawy... Wtem w którym hotelu się zatrzymali.

Detektyw nie ruszał się z miejsca, stojąc jak słup.

— Więc, powiedz pan nareszcie co się stało?...

Flaszkiński rozejrzał się dokoła napwół przytomnym wzrokiem, potarł ręką czoło i wlepiając badawczy wzrok w twarz detektywa, zapytał:

— Czy pan jest pewny, że Klimczak został zabity?...

— Nie rozumiem... Co znaczy to pytanie?...

— Czy pan jest pewny, że Klimczak został zabity?... — powtórzył Flaszkiński, nie odrywając wzroku od twarzy Czyńskiego.

— Stał się przecież razem nad jego trupem... W Łodzi, na Kolejowej... Co się panu przyśniło?...

— Przyśniło?... Pan ma rację... Może to był sen... Oddałbym pół życia, gdyby zdołał mnie pan przekonać, że to był tylko sen... Ale ja mam pewne obawy, że to wszystko działo się na jawie... Kto, podobnie jak ja, nie przeżył tej chwili, nigdy tego nie zrozumie...

Detektyw przyglądał mu się uważnie i jemu również udzielał się powoli jakiś trwożliwy, niepokojący nastrój.

— Niech pan posłucha... — ciągnął dalej Flaszkiński tym samym głosem.

— Było to onegdaj wieczorem... Od tego wypadku w Łodzi czuję się niezbyt dobrze... Miewam zawroty głowy i ogarnia mnie często jakiś niewytłumaczony lęk... Nigdy przedtem nie cierpiałem na bóle głowy... A więc tego wieczoru zostałem sam w pokoju... Jadzia wyszła na miasto po zakupy... Usiadłem przy biurku, bo miałem właśnie zamiar napisać do pana list. Zacząłem już właśnie pisać, gdy nagle zadzwieczał telefon na biurku... Zerwałem się jakgdyby to było coś niezwyklego... Jakieś dziwne przeczucie... Bałem się włączyć słuchawkę do ręki... Dzwonek powtórzył się... Nie miałem odwagi wyciągnąć ręki... Nie wiem co ze mną było w tej chwili... Ale w końcu przewyciężyłem nieumotywowane tchórzostwo i podniosłem słuchawkę...

Powtórzył panu dokładnie tę sensacyjną rozmowę przez telefon... Pierwsze moje słowa były: „Halo!... Kto mówi?...” Cisza. Nikt nie odpowiedział. Po chwili słyszę jakiś szmer i cichy, przytłumiony głos: „Tu mówi Klimczak!...”

— Kto?! — zawołał detektyw, zrywając się z miejsca.

— Słyszysz pan... Klimczak...

— Pan oszalał!... — krzyknął Czyński, nie namając już nad sobą.

— Możliwe... Ale powtarzam panu to co słyszałem...

— I nie wybuchnął pan śmiechem?...

— Gdyby pan słyszał ten głos, wątpię, czy mógłby pan wybuchnąć śmiechem... To był głos Klimczaka!... Nie przypuszczam, aby ktoś mógł tak dokładnie naśladować jego głos... Nie wybuchnąłem śmiechem... O, nie... Czuję tylko, że uginają się pod moją nogą, że zimne ciarki przebiegają mi po plecach i że za chwilę słuchawka wypadnie mi ze zdrtwiałej ręki... Nie wiem, skąd się wzięło we mnie tyle siły, że zadałem jeszcze pytanie: „Czego pan chce?...” Nie miałem bowiem żadnych wątpliwości, że to on... W odpowiedzi usłyszałem: „Narazie chcę tylko, aby pan przyjął do wiadomości, że żyje... To wszystko. Przypuszczam, że jeszcze się zobaczymy!...” Słyszałem charakterystyczny szmer odłożonej słuchawki. Potem nastąpiła cisza. Byłem tak wstrząśnięty tą krótką rozmową, że gdy Jadzia weszła po chwili do pokoju, nie mogła ze mnie wy dobyć ani słowa...

(Dalszy ciąg jutro)

Rozdział dwudziesty siódmy

Zagadka trupa.

Sprawa jednak komplikowała się o tyle, że Flaszkiński nie dawał o sobie żadnego znaku. Od chwili rozstania się w Łodzi Czyński nie otrzymał jeszcze listu z Krakowa.

To go mocno zaniepokoiło. Czyżby znowu stało się coś z Jadzią?... A może zaszły jakieś zmiany w zakładzie Zeberkowej?...

W tej chwili interesowało go najbardziej miejsce pobytu Szarkiewiczów. Nie miał pewności, czy Blattova zatrzymała się ze swym kochankiem w Krakowie, czy też pojechała dalej. Dokument, otrzymany od Blatta, mógł mu teraz utworzyć drogę do serca wiarołomnej małżonki. Pod presją tego listu detektyw spodziewał się wydobyc od Blattowej wszystkie tajemnice ich małżeńskie plamy i że musiały się one łączyć ze sprawą zabójstwa Kamienieckiego — o tem Czyński nie wątpił ani przez chwilę. Ale czemu Flaszkiński milczy?...

Mineło kilka dni, w czasie których detektyw wprost szalał z niecierpliwością. Zamierzał już udać się do Krakowa, lecz obawiał się jednej rzeczy: może w międzyczasie nadejdzie list od Flaszkińskiego, który dawno już opuścił Kraków?...

Nie znał jego adresu, podczas gdy Flaszkiński wiedział gdzie może zastać detektywa.

Pewnego wieczoru, gdy Czyński spacerował zdenerwowany po swym poko-

ju, otworzyły się nagle drzwi i Flaszkiński wpadł jak bomba.

Detektyw cofnął się przerażony na jego widok. Nie wyobrażał sobie, że człowiek może się tak bardzo zmienić w ciągu kilku dni. Zmizerniał, twarz mu się wydłużyła, oczy straciły dawną świeżość i stały się matowe, jakgdyby ich właściciel nie spał już od kilku nocy.

Czyński uściślał go z wielkiego wzruszenia i o mało go nie rozcałował.

— Nareszcie widzę pana całego i zdrowego!... — zawołał uradowany. — Gadał pan, co się z panem działo?!

Flaszkiński opadł bezsilnie na krzesło.

— Daj mi pan trochę wody... — odparł zmienionym głosem.

Czyński nalał do szklanki wodę z karefki. Przybysz jednym haustem wychylił ją do dna, odechnął głęboko, jak po ciężkim ataku i zaczął opowiadać:

— Zmieniłem się w ciągu tych kilku dni, prawda?... Nic dziwnego... Jeżeli jeszcze żyje, to cud boski!

— Opowiadaj pan, na litość boską, co się stało?... Gdzie jest Jadzia?...

— Przyjechała ze mną... Jest w swoim pokoju...

— Więc zdrowa?... Co się w takim razie mogło stać?... Czy był pan u Zeberkowej?...

— Nie byłem, ale wiem wszystko, co się tam działo... Nic w każdym razie nowego...

— Więc co u licha mogło zajść?... Rozumiem!... Szarkiewiczowie?...

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Dziś wielka premiera!

Pożętny dramat reżyserji genialnego Raoula Walsh p. t.

POWROT DO ŻYCIA

z udziałem kochanków ekranu Janett Gaynor Charles Farrell

„Powrót do życia” — to dramat, wiodący od koszmaru bruku poprzez bezmiar cierpienia do szczęścia.
„Powrót do życia” — to „pieśń nad pieśniami” słodkiej Janetki i męskiego Farreia.
„Powrót do życia” — oszalama, zachwyca i olśniewa widza tematem, grą i wystawą.

Bilety wolnego wejścia oraz passe-partout, prócz urzędowych, prasowych nieważne.
Początek seansów o godz. 4-ej, w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej ceny miejsc niższe.
Aparatura Western Electric.

MIMOZA
Kilińskiego 178.

JANKO MUZYKANT
W rolach głównych: Stefan Rogulski, Maria Malicka, A. Dymsha i K. Krakowski
Następny program: POSTRACH SALONÓW.

DR. MED. H. GUTSZTADT
Akuszer - Ginekolog
powrócił.

Dr. med. M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go listopada 19 (Konstantynowska)

Dźwiękowe
KINO TEATR
CAPITOL
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Przepiękny poemat miłosny mistrzowskiej reżyserji Ernsta Lubicza
Monte Carlo
W roli głównej uroczą bohaterkę „Parady Miłości” i „Króla Żebraków” — JEANETTE MAC DONALD oraz jej partner JACK BUCHANAN.

CASINO
w następnym programie zapowiada?

CENY NA WSZYSTKIE MIEJSCA NIŻSZE!
DZWIĘKOWE „GRAND-KINO”
Cyfry mówią za siebie
Przez 24 dni — 70.000 osób zachwycało się najlepszym polskim dźwiękowcem 10-ciu z Pawiaaka

OLLA GUM.!!
Wasze zdrowie, Szczeście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru.

MYDŁO
SKAŁA
NAJLEPSZE

Posadę z pewnością
dobry wykształcenie fachowe Tow. Wiedzy Technicznej, Gdańska nr. 45

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermą. Elektroterapia.

Dr. med. Haltrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.

Dr. med. Glazer
ul. Zielona No 6
Telefon 185-49.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-59.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.

DR. MED. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Dr. Juliusz KAHANE
choroby wewnętrzne — spec. serca.
Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27.

Doktor KLINGER
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28

Dr. med. H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana No 7

Dr. med. Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-10.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

DOKTOR H. WOŁKOWSKI
Cegielniana No 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. med. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2, tel. 179-99.

Dr. med. STARKER
spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów
SRUDMIEJSKA 12.

DR. MED. Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszeria
ZITONA 30 TEL 115-27.

W. Balička
ul. Piotrkowska 20C
Nr. telef. 191-03
specjalista chorób skórnych i wenerycznych

DR. MED. NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermą

LADNIE umeblowany pokój frontowy z telefonem, niekrepujący, do wynajęcia. Cegielniana 8, dozorca wskaże.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
Salon MÓD
9 ZAWADZKA 9

Rozmaite
CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr., wykonane przez Warszawskie Pannie, Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście I piętro.
NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze, swetry wełniane i jedwabne towary, firanki, Kilińskiego 44, Leon Rubaszkin.
POSZUKUJEMY agentów do sprzedaży piynu zabezpieczającego szyby przed zamgleniem i zamrażaniem. Artykuł bezkonkurencyjny. Oferty do „Głitator” Biuro P. A. T. Łódź, Piotrkowska 125.



Na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles wybierają się jednak przedstawiciele państw europejskich

Jeszcze niedawno mówiono bardzo głośno o nieobesłaniu Igrzysk olimpijskich przez żądanie z państw europejskich. Powoli jednak wszyscy się namyślają i jak się ostatnio dowiadujemy, najprawdopodobniej żądanie narodu nie zabraknie.

Naturalnie cyfra zawodników będzie mniejsza niż w Amsterdamie, ale każdy kraj stara się aby być najlepiej jaknajlepiej reprezentowanym.

Podajemy poniżej ostatnie wieści na temat przygotowań.

Niemcy wystąpią na Igrzyskach chyba najliczniej ze wszystkich państw. Istnieją projekt obsadzenia wszystkich działów sportu, a także lekka atletyka będzie reprezentowana przez 20 zawodników i 10 zawodniczek. Pojadą także pływacy, jeźdźcy, hokej ziemny, kolarze, a także każdy dział sportu zimowego będzie reprezentowany.

Cześć przedstawili już prowizorycznie swą drużynę. Obejmuje ona 6 narciarzy, 2 łyżwiarzy, 5 lekkoatletów, 7 ciężkoatletów, 6 bokserów, 5 jeźdźców i 6 szermierzy.

Węgry wystawią napewno drużynę waternolową, 8 pływaków, 6 szermierzy i 8 lekkoatletów, a może także bokserów.

Austria reprezentowana jednak będzie, ale bardzo nielicznie. Chyba że emigracja pomoże.

Kraje północne obsyłać dość licznie olimpiadę zimową, a co do letniej to głównie reprezentowana będzie lekka atletyka, boks, zapasy i pływanie.

Holandja określiła liczbę swych reprezentantów na 20 osób.

Bardzo licznie wystąpi Italia, której rząd popiera bardzo wydatnie wyjazd ekspedycji. Wszystkie działy sportu będą z pewnością reprezentowane.

Francja i Anglia nie określiły jeszcze liczby swych reprezentantów. W każdym jednak razie wydaje się, że tak wielkie mocarstwa z pewnością nie pozostaną w tyle za Italią czy Niemcami.

Sluszne zarządzenie Ligi

Mecz Wisła—Garbarnia 29 listopada.

W związku z przeniesieniem niektórych spotkań ligowych na dzień 29 listopada i powstała z tego powodu burza w sferach sportowych oraz prasie sportowej, która podkreśliła niedozwolone kombinacje niektórych klubów zagrożonych spadkiem do niższej klasy, bądź ubiegających się o wejście do Ligi zarząd Ligii postanowił przesunąć również na dzień 29 listopada spotkanie Wisła—Garbarnia, tak aby uniemożliwić klubom ewentualnie porozumienie co do utraty ewentualnie oddania punktów.

W dniu 29 listopada czynne będą bowiem wszystkie kluby ubiegające się o tytuł mistrza i zagrożone spadkiem do niższej klasy. Powyższa uchwała Zarządu Ligi winna spotkać się z uznaniem sfer sportowych.

Z Polskiego Związku Lekkoatletycznego

W niedzielę w lokalu ZZ. odbył się zjazd prezesów okręgowych związków lekkoatletycznych, zwołany przez zarząd PZLA.

Na zjazd przybyli jedynie delegaci Łodzi, Śląska, Pomorza i Lublina. Prezes PZLA inż. Znajdowski przedstawił kiepski obecnie stan finansowy PZLA, który zorganizował cały szereg nie tylko wielkich i bardzo propagandowych spotkań międzypaństwowych, zaskoczony został deficytem. Postanowiono przyspieszyć ermin walnego zgromadzenia i wyznaczono je na 16 i 17 stycznia do Warszawy.

Belgia, Szwajcaria czy Hiszpania wzięły drużyny ilościowo dość skromne.

A Polska? Według informacji prywatnych, zaczerpniętych u władz sportowych liczyć się należy z udziałem może kilku narciarzy, ewentl. zespołu hokejowego (o ile wykaże dobrą formę), dwójki ewentl. czwórki wioślarskiej,

dwóch-trzech pływaków i czterech bokserów, pięciu jeźdźców, jednego może kolarza, około czterech lekkoatletów i tyleż lekkoatletek i kilku szermierzy — Obesłany także będzie olimpijski konkurs sztuki i zawody strzeleckie.

Są to jednak narazi eluźne projekty, zależne od przyszłorocznej formy naszych sportowców no i od funduszy.

Co pisze prasa francuska o zwycięstwie Kusocińskiego

Dzienniki paryskie podkreślają bardzo doniosłą formę Kusocińskiego w biegu 5 klm. o „Prix Jouan Bourin”. Mimo dotkliwego zimna i wiatru, Kusociński zdołał pobić rekord tej nagrody, osiagając poraz pierwszy czas niżej 15 minut, a mianowicie 14:58.

Znakomity biegacz francuski, Ladoumègue, oświadczył, że Kusociński mógłby w lepszych warunkach osiągnąć o kilka sekund lepiej. Prasa zadowolona jest także, że swego biegacza,

18-letniego Rocharda, który pobij swój życiowy rekord — 15:01.

Uważa ona Kusocińskiego za lepszego, ale podkreśla, że Rochard walczył z Kusocińskim do ostatka. Lepsi finisz Polaka rozstrzygnął o wyniku.

Kusociński oświadczył po biegu, że Rocharda uważa za doskonałego biegacza, a zwycięstwo nad nim poszło mu trudniej niż z Virtanem.

Kusociński przyjechał do Warszawy o godz. 6.25 rano we wtorek.

Kursy gimnastyczne dla pań organizuje Makkabi Łódzka

Wychowanie fizyczne i sport odgrywała w życiu nowoczesnej kobiety bodaj czy nie większą rolę od każdej innej strony jej ogólnego wychowania.

Trudno obecnie wyobrazić sobie kobietę, nie uprawiającą ćwiczeń fizycznych lub jakichkolwiek gałęzi sportu. Nie byłaby ona przedewszystkiem par excellence nowoczesna, bo nie idąc za wskazaniem mody, pozostawałaby w tyle.

W poczuciu powyższego Z. K. S.

Makkabi urządza kursy gimnastyczne dla pań niezrzeszonych w klubach za niską opłatą, w soboty od 10 do 11 i środy od 19 do 20; druga grupa w niedziele od 10 do 11 i środy od 20 do 21.

Kursy prowadzić będzie instruktor Kapłański z Warszawy absolwent Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Informacji oraz zapisy przyjmuje sekretariat klubu codziennie od godz. 19 do 22, przy ul. Gdańskiej 40.

Z pobytu ping-pongistów

Makkabi Łódzkiej we Lwowie

Ping-pongiści Łódzkiej Makkabi, którzy wczoraj dopiero wrócili ze Lwowa rozegrali szereg spotkań propagandowych z następującymi rezultatami:

Makkabi — Syonid 9:1, Makkabi — Zenit 7:3, Hasmona — Makkabi 7:3, Makkabi — Kadur 8:2.

Zawody powyższe wywołały wielkie zainteresowanie we Lwowie, najlepszym dowodem jest, że ścignęły rekordowa liczba widzów jak na stosunki lwowskie około 500 osób. Fotografje Łódzkiej zawodników ukazały się w gazetach.

Należy również zaznaczyć, że zawody z Hasmoną zostały rozegrane w sobotę wieczorem t. j. po nieprzespanej nocy oraz po kolejnych 3 zawodach.

Łódzcy ping-pongiści byli b. serdecznie podejmowani przez organizatorów turnieju Hasmonę i Syonid.

Przed spotkaniem Polska—Niemcy.

W spotkaniu bokserskim Polska—Niemcy w dniu 8 listopada w Poznaniu walczyć będą następujące pary: Kazimierski — Ball, Cyran — Ziglarski, Rudzki, Schleinhoffer, Klimczak — Donner, Arski — Kurth, Wieczorek — Renner, Wiśniewski — Ralter i Wocka — Ramek. Spotkaniem tym kierować będzie jeden z sędziów duńskich.

Zawody konne w Katowicach

W drugim dniu zawodów konnych w Katowicach o puchar Jana Prezydenta zdobył por. Biliński przed por. Dąbskim i por. Neinterem. Konkurs Zagłębia Dąbrowskiego wygrał p. Schön, a Hunter show — rtm. Romaszkan.

Przed spotkaniem

Naprzód—22 p. p.

Jak już donosiliśmy nadchodząca niedziela przyniesie pierwsze finałowe spotkanie o wejście do Ligi między mistrzem grupy zachodniej Naprzodem a mistrzem grupy wschodniej — 22 p. p. z Siedlec.

Wartość zespołu wojskowego jest mało znana szerszemu ogółowi sportowemu, wiadomo tylko, że drużyna ta po siada w swoim składzie kilku zawodników drużyn ligowych i że w grach o wejście do Ligi kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Należy przypuszczać, że na własnym terenie drużyna Naprzodu zwycięży przeciwnik i dołoży dużo starań, by wykrzysnąć tak wspaniały atut, jak własne boisko.

Rewanż Polska—Belgia.

W roku przyszłym kontakt polskiego sportu z belgijskim będzie nadal bardzo ożywiony. Mecz — Kraków — Leodium rozegrany zostanie w Krakowie prawdopodobnie w sierpniu. Spotkania międzypaństwowe w lekkiej atletyce i piłce nożnej dojdą również do skutku. Jednocześnie projektowane jest również rozegranie w Polsce meczu tenisowego Polska — Belgia.

Na doroczne międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Antwerpii otrzymała zaproszenie drużyna polska złożona z 10 zawodników. Startować będą reprezentacje Anglii, Francji, Niemiec i Italii.

Sześciodniowy raid motocyklowy w Polsce

Międzynarodowy kalendarzyk motocyklowy, zatwierdzony na ostatnim kongresie w Paryżu przewiduje jedną tylko imprezę w Polsce, a mianowicie 6-dniowy raid od 15—22 maja. W kalendarzyku nie uwzględniono natomiast dorocznego „Grand Prix”.

Konferencja związków

ping-pongowych odbędzie się w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi konferencja przedstawicieli okręgowych związków ping-pongowych.

Celem konferencji zwołanej przez łódzkie władze ping-pongowe jest powołanie do życia Polskiego Związku Ping-Pongowego.

Jak się dowiadujemy z Krakowa przybývá na konferencję dr. Hornung, ze Lwowa — red. Przybylski.

Ze świata bokserkiego

Mecz Wocka — Skjbbe odbędzie się 1-go listopada we Lwowie.

Na meczu Warszawa — Śląsk, który odbędzie się 1.XI w sali Coloseum o godz. 12 walczyć będą następujące pary: Wieczorek — Plucik, Kazimierski — Moczko, Goss — Rudzki, Birenzweig — Bjałas, Karpiański — Gburski, Garbar — Wieczorek, Mizerski — Garstecki, a w wadze ciężkiej Warszawa oddaje punkty valkoverem.

Bokserzy warszawskiej Makabi walczyć będą w listopadzie z repr. B. na, a w grudniu z repr. Berlina.

W Wrocławiu poznaliśmy bokserzy rozegrali trzy remisowe walki, a mianowicie Majchrzycki — Wenzel, Porlański — Mahn, Warecki — Hochhäuser.

Edward Ran wygrał w Los Angeles z Ganzem po ośmiu latach na pułku.

W półn. latach o drużynowe mistrzostwo Polski w dniu 15.XI w Poznaniu walczy Warta—IKP, a we Lwowie Hasmona — BKS. Finał odbędzie się 13-go grudnia w siedzibie pierwszych.

Mistrzostwa piłkarskie w Łodzi.

Mistrzostwa piłkarskie niższych klas (B i C) uważać należy już za zakończone mimo iż pozostało jeszcze do rozegrania kilka spotkań.

Do klasy A otrzymała awans drużyna WIMY, do klasy B: Geyer, Kruscheender, Kolejowy K.S. oraz IKP. Tytuł mistrza klasy C zdobyła drużyna Kruscheender zaś o tytuł mistrza klasy B rozegrane zostaną dwa spotkania między rezerwową drużyną LTSG a WIMA

Bilans polskiej piłki nożnej.

Polska reprezentacja piłkarska zakończyła meczem z Jugosławią swój tegoroczny sezon.

W roku bieżącym rozegrano ogółem 5 spotkań przyczem odniesiono dwa zwycięstwa i 3 przegrane. Stosunek bramek 14:12 na korzyść zespołu Polski.

Ogółem od roku 1921 rozegrano 47 spotkań międzypaństwowych (22 w kraju) przyczem wygrano 18 (10 w kraju), zremisowano 8 razy (4 w kraju) a przegrano 21 razy (8 w kraju). Ogólny stosunek bramek 100:95. Z Węgrami grano 8 razy, ze Szwecją i Czechosłowacją po 7, z Finlandją i Rumunją po 4, z Estonją Turcją, Jugosławią po 3 razy, z USA, Austrią, Łotwą po 2, z Norwegią i Belgią po jednym razie.

Ogółem barw polskich broniło 122 graczy. Najwięcej razy grali: Kuchar — 26, Szperling 21, Kałuża — 20, Staliński — 15, Spojda — 14, Reyman i Bułanow po 13, Gintel, Bac, Karasiak, Kotlarczyk I — po 12 razy, Hanke, Balcer, Martyna po 11 razy. Pazurek, Adamek i Ciszewski — po 10, Zastawniak, Ciekowski, Chruściński, Fontowicz po 9, Kozok, Kotlarczyk II, Synowiec, Fryc, Domański, Gorlitz, Garbień po 8. Najwięcej bramek zdobyli: Staliński — 10, Bac i Balcer — po 9, Kałuża — 8, Reyman I, Kozok po 7, Kuchar i Nawrot po 6, Pazurek I — 5, Steuerman — 4 itd.

Kolarze polscy w Berlinie.

Trzej kolarze stołeczni Michalak, Olecki i Pusz, członkowie Legii warszawskiej udają się w przyszłym tygodniu na specjalny trening do Berlina.

Ostatnia minuta.

Sanitarjuszka-gruźliczka otrula chorego na raka poczem otrula się gazem

Wiedeń, 28 paźdz.

(Telegram własny).

(t) Przy Hauptstrasse 35, zamieszkiwał 59-letni kupiec Ludwik Kaupel, który od dłuższego czasu chory był na raka. Starzec pielęgnowany był przez zawodową sanitariuszkę, niejaką Gramer, która również była chora na gruźlicę. Nie mogła ona przyglądać się cierpieniom chorego i postanowiła go otruć. Zastryknęła ona Kaupelowi truciznę, która działała niezwykle silnie, tak iż zmarł on po kilku godzinach. Pielęgniarka odkreciła następnie kurek od gazu i w ten sposób sama poniosła śmierć.

Szajka fałszerzy akcji zdemaskowana dzięki promieniom ultrafioletowym

Berlin, 28 paźdz.

(Telegram własny).

(t) Dzięki przypadkowi udało się zlikwidować szajkę fałszerzy akcji amerykańskiego towarzystwa elektrycznego. Pewna kobieta przyniosła do banku pakiet akcji, które miała zamiar zastawić. Kasjerowi akcje te wydały się podejrzane, wobec czego zostały one oddane do zbadania za pomocą promieni ultrafioletowych. Okazało się, że są one fałszywe. Kobieta owa podała nazwisko niejakiego Schultza, od którego nabyła akcje. W ten sposób udało się policji następnie wykryć drukarnię przy Schoenebergerstrasse, gdzie drukowane były fałszywe akcje. Policja skonfiskowała zapas akcji w ilości 1000 sztuk. Szajka fałszerzy składająca się z 7 osób została aresztowana i osadzona w więzieniu.

Samobójstwo

miljonera amerykańskiego

New York, 28 paźdz.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj popełnił samobójstwo jeden z najwybitniejszych przemysłowców Walter Mum. Mum stracił ostatnio większą część swego majątku wskutek kryzysu, oraz nieudanych spekulacji giełdowych. Mum pochodził z Niemiec i należy do starej rodziny przemysłowej. Straty jakie on poniósł wynoszą około 15 milionów dolarów. Samobójstwo Muma wywołało wielkie wrażenie wśród milionerów amerykańskich.

Niezwykłe oszustwo

Milijonowe straty konfekcyjnych firm w Paryżu

Paryż, 28 paźdz.

(Telegram własny).

(t) Władze policyjne wpadły na trop niezwykle oszustwa. Na skutek skargi dwóch wielkich przedsiębiorstw konfekcyjnych w Paryżu ustalono, że od pięciu lat wysyłane są zagranicę, a przeważnie do Stanów Zjednoczonych wyroby galanteryjne opatrzone etykietami tych firm. Policja skonfiskowała 42.000 takich etykiet, przygotowanych do nasycenia na towary obcego pochodzenia. Firmy paryskie obliczają swe straty na wiele milionów franków.

Gandhi kupuje kozę...



Jak wiadomo, Mahatma Gandhi żywi się wyłącznie kozim mlekiem. Ponieważ koza, którą przywiózł sobie z Indji, zdechła, Gandhi kupił w Londynie na wystawie rolniczej białą kozę, mlekiem której będzie się żywił w czasie pobytu w Europie.

Obrazek wyborczy w Anglii



Premjer angielski Mac Donald (z prawej) przegląda wraz ze swym partyjnym towarzyszem, ministrem kolonii Thomasem, pisma, przynoszące wiadomości o ruchu przedwyborczym.

Symbol nadciągającej zimy



Rok rocznie, w okresie nadciągającej zimy, ustaje już tuczenie drobiu w gospodarstwach wiejskich i rozpoczyna się masowa rzeź gęsi, kaczek i kur oraz skubanie ich przed wysłaniem na targ do miasta. Podobnie i w roku bieżącym już rozpoczęto w folwarkach prace nad zarzynaniem i skubaniem drobiu.

Uratowany zabytek architektury



Ostatnio wybuchł groźny pożar w pobliżu słynnej katedry w Amalfi, niedaleko Neapolu. Żywił zagrażał wspaniałej świątyni i tylko dzięki zbiorowym wysiłkom straży pożarnej z Neapolu i okolicznych miast udało się uchronić od zniszczenia cudowny zabytek architektoniczny. Katedra w Amalfi pod wezwaniem św. Andrzeja utrzymana jest w stylu normandzko-bizantyjskim i zbudowana została w X wieku, w okresie największego rozkwitu tego miasta, które wówczas liczyło 50.000 mieszkańców. Dziś jest to skromna miejscina, licząca zaledwie 6.000 i odwiedzana jedynie przez turystów. — Zdjęcie nasze przedstawia uratowaną katedrę w Amalfi.

Najpiękniejsza z Madagaskaru



Na wyspie Madagaskar, leżącej na oceanie Indyjskim, a pozostającej pod protektoratem Francji, dokonano wyboru królowej piękności. Została nią panna *Raharivalo*, której zdjęcie powyżej reprodukujemy.

Nieście pomoc naibiedniejszym.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE, Biuro dzienników „Haga”, Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC, Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN, Biuro: dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ, Złota nr. 14; RADOM, A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE, ulica Siemkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK, ul. Antoniego 45

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redak. or. odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.